

O d p i s .

Paryż, dn. 31. I. 1919.

Komendancie,

skutki złej polityki, lub może raczej fałszywej taktyki i błędów dyplomatycznych Nacz. Kom. Nar. Polskiego wychodzą teraz na jaw i odbijają się fatalnie na sprawie polskiej. Ścisłe związanie Komitetu z Francją, finansowanie go przez "Quai d'Orsay", t.j. przez Min. Spr. Zagr. w Paryżu, które jest ekspozyturą Komitetu i którego Komitet jest ekspozyturą, przy jednoczesnem zaniedbaniu ze strony Komitetu innych państw Ententy, więc z Ameryką utrzymywanie stosunków jedynie właściwie przez Paderewskiego, szereg nietaktów i błędów w stosunkach z Anglią, gdzie członkowie Komitetu personalnie nie są zbyt mile widziani i całkowite lekceważenie Włoch sprawiły, że Polska jest traktowana jako przedsiębiorstwo francuskie, jako francuski monopol. Istnieje zdecydowana opozycja w Entencie przeciw utrwaleniu wpływów francuskich w Europie środkowej, przeciw oddaniu w ręce francuskie organizacji Polski Czech i Rumunji. Stąd mimo grozy niebezpieczeństwa bolszewickiego i mimo wysiłków Francji, gdzie sfery wojskowe najlepiej rozumieją sytuację opóźnienia decyzji "interalliée" osamotnienie Francji w tej sprawie / zresztą nietylko w tej /. Rezultatem tego osamotnienia Francji są nietylko trudności w rozwiązaniu całości problemu Polski, lecz odsuwanie bezwzględnie potrzebnej natychmiastowej pomocy, odsuwanie decyzji co do wojsk gen. Hallera, niemożność przesłania ekwipunku i amunicji.

Kiedy bowiem spostrzegłem, że sprawa wysłania wojsk gen. Hallera zostaje odsuniętą "ad calendas graecas" rozpocząłem starania, aby chociaż amunicję przesłano do Polski drogą lądową, bez czekania na uregulowanie kwestji Gdańska. Inicjatywa marszałka Foch'a w celu przesłania amunicji przez Włochy i Anglię spotkała się ze stanowczą odmową ze strony Włoch. Zdaje się, że przyjaciele nasi, Czesi mieli wielki wpływ na stanowisko Włochów i zrobili wszystko, by Włochów do tej odmowy nakłonić.

Oczywiście, niepotrzebną rolę w utrudnieniu naszej sytuacji obok Czechów odgrywają intrygi rosyjskie i litewskie / choć w ostatnich czasach dochodzimy do porozumienia z reprezentantami litewskiej Litwy / , a bezsprzecznie i niemieckie, które w rozmaitych formach i przez najrozmaitszych ludzi przenikają aż tutaj. Drogi intryg niemieckich są najrozmaitsze. Sam fakt, że była kochanką ambasadora niemieckiego Bensdorfa i że stosunki ich mimo wojny nie zostały całkowicie przerwane / jest to wiadomość najściślej poufna / - tłumaczył może nie jedną względność w stosunku do Niemców. To, że nawet w sferach ekonomistów francuskich zjawiała się dość charakterystyczna opozycja przeciw oddaniu Śląska Niemieckiego Polsce uzasadnione w następujący sposób: Pobite Niemcy są dłużnikiem Francji. Ich wypłacalność naskutek klęski i ruiny ekonomicznej jest już i tak niewielką, oddanie zaś tak przemysłowej prowincji, jak Śląsk obniży ją jeszcze bardziej, oczywiście więc, że w interesie Francji nie leży oddanie Śląska Polsce. Takich i tym podobnych argumentów zjawia się tu sporo, giną jedne, rodzą się inne. Sugerowanie są niezaprzeczenie przez Niemców.

Zydzi także nie są naszymi protektorami - to jasne - i to także jasne, że Kom. Nar. nie jest instytucją sympatyczną dla tej potęgi.

Koniec końcem sprawa nasza i sprawa natychmiastowej pomocy wygląda dość fatalnie. Termin wysłania wojsk gen. Hallera nieoznaczony. Możliwość dostania amunicji i ekwipunku spotyka się ciągle z nieprzewidzianymi trudnościami. Najenergiczniejsze nasze kroki nie mogą wymusić decyzji. **Stawiam**, już teraz bez mała sprawę na ostrzu miecza, czyniąc Francuzom nieobwijnane w bawelnę wyrzuty, że oni to przede wszystkim zmusili nas do zgody z Kom. Nar. oznajmiając nam, że bez tej zgody pomoc Entent'y dla Polski jest niemożliwą, że bez tej zgody nie dostaniemy ani jednego ładunku, a że teraz, kiedy zgodę tę Komendant w Kraju przeprowadził pierwszą i jedyną wolną reakcją ze strony Entent'y są oficerowie Entent'y, prowadzący oddziały czeskie na polski Śląsk. Francuzom więc przedstawiam za obowiązek i interes **spieszenia** z pomocą

Polsce /interes ten sami zresztą rozumieją/, nadto w informacyjnych rozmowach z Anglikami i Amerykanami staramy się także skłonić ich do postanowień. Z żołnierzami wszędzie dogadać się można. Na nieszczęście teraz mają głos politycy i ci robią wszystko, aby przegrać wojnę, którą wygrali żołnierze. Od kilku dni szukam kontaktu z włoskim attaché wojskowym, dotąd daremnie.

Tymczasem Ententą wysyła nam komisję, przyczem Francja z niezmiernym taktem i subtelnością przeznacza do tej Komisji 2-ch ludzi bardzo związanych z reakcyjną Rosją, p. Noulensa i gen. Niessela. Obaj ci panowie są również w bliskich stosunkach z Komitetem Narodowym. Pan Noulens jest pozatem człowiekiem średnich zdolności, bez zbyt ostrych konturów "le bon papa Noulens", jak go tu nazywają /typowy śpinér, najgorszy obraz Francuza/, można go zawsze urobić, jak się chce. Ma dwie dobre strony. Nienawidzi Niemców i bolszewików.

O generale Niessel już pisałem kilka słów. Jest to również człowiek bardzo średnich zdolności, b. Komendant Misji Wojskowej w Marokku, następnie w Rosji, rutynista z koniecznymi narawami i uporem człowieka, przyzwyczajonego do wypróbowanych metod. Rozmawiałem z nim raz, przedstawiając mu nasze zapatrywania na działalność misji wojskowej w Polsce, przytakiwał mi, aprobował, jakoby się zgadzał na mój punkt widzenia, pewnem jest jednak, że jeżeli jego zrobią komendantem misji, /co jeszcze nie jest pewne, lecz coraz bardziej prawdopodobne/ będzie robił i starał się robić po swojemu. Nie mam wrażenia, aby jakiegokolwiek bardziej nowoczesne i bardziej demokratyczne pojęcie o organizacji armji mogły go pociągnąć.

Zaznaczam w nawiasie, że obaj ci panowie, więc p. Noulens i gen. Niessel wzajemnie bardzo się nie lubią.

Ponieważ, Komendancie, znam Wasze projekty w kierunku organizacji Armji Narodowej, odbiegające od ogólnie dotąd w Europie przyjętego szematu - polegające na militaryzacji społeczeństwa przy równoczesnem zmniejszeniu armji linjowej, a zwiększeniu natomiast jej wartości kadrowej przez większe wynagrodzenia wymagania

stawiane korpusowi oficerskiemu, uważam za mój obowiązek zameldować Wam, że z pośród wyższych oficerów, których tu poznałem zwrócił moją uwagę pułk. Richard, zapatrujący się na organizację armji w sposób podobny do Was. Z rozmowy z nim i z informacji, zebranych o nim wiem, że jest człowiekiem zasad demokratycznych, związanym politycznie z radykalnymi stronnictwami francuzkimi, ma imię dzielnego oficera frontowego - podczas wojny dowodził - pułkiem i następnie brygadą, później dla swych zdolności organizacyjnych został przeniesiony do Ministerjum Wojny, gdzie obecnie zajmuje kierownicze stanowisko w dyrekcji piechoty. Lat ma 43. - duże wpływy w sferach wojskowych i politycznych. Dla swych przekonań demokratycznych nie znosi Komitetu Narodowego i dlatego trzymał się z daleka od spraw polskich, o których jest dość dokładnie poinformowany. Był proponowanym na Szefa Sztabu Hallera, do czego jednak Komitet Narodowy właśnie nie dopuścił.

Kiedy w rozmowie z nim . . . dans des paroles tres vagues zapytałem go, czy nie chciałby pracować w misji wojskowej w Polsce, odpowiedział mi, że praca pod kierownictwem Niessela, z którym nie zgadza się w poglądach wojskowych i politycznych nie jest dlań możliwą, że i Niessel nigdy nie zgodziłby się zabrać go ze sobą, jeżeli jednak Wy, Komendancie, macie zamiar formować armję polską na zasadach " modern " o charakterze Armji Narodowej, wówczas najchętniej oddałby Wam swe usługi. Jego zdaniem należałoby wówczas, aby Komendant zażądał jego do swego Sztabu na łącznika z misją i referenta spraw organizacyjnych, że w takim wypadku on uniezależniony od Niessela, mógłby być bardzo użyteczny radą, przestroga i pomocą.

Kto wie, czy zestawienie i przeciwstawienie sobie tych 2-ech oficerów nie byłoby z korzyścią dla sprawy i nie dałoby większej swobody w postępowaniu.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Jak już meldowałem, w sprawie wyjazdu wojska gen. Hallera dotąd niema żadnych decyzji. 28.1. r.b. z ramienia

delegacji Naczelnika Państwa miałem z generałem konferencję w tej kwestji, a nadto w kwestji morale wojska. w końcu zaś interpelowałem generała w sprawie użycia W.P. do pilnowania miejskiej kolei podziemnej w czasie strejku personalu tego przedsiębiorstwa który to fakt wywołał b. krytyczne echa w tutejszej demokratycznej prasie.

Sprawozdanie z onej rozmowy załączam, dodając jedynie w tem miejscu, iż o zdenerwowaniu w pewnych oddziałach wojska mieliśmy wiadomości z kilku źródeł. Ostatnio jacyś trzej delegaci żołnierzy zwrócili się pośrednio do Dr. z kateryczną zapowiedzią buntu. Wiadomości te zostały potwierdzone przez Amerykanina, p. Rose, który 27. I. r.b. zwrócił się do nas strzegając o istniejącem groźnem nastroju wśród wojska. Ostrzeżenie gen. Hallera, było jedyną z naszej strony reakcją na te wiadomości

Dnia 31. I. r.b. złożył gen. Haller sprawozdanie w Komitecie Narodowym w sprawie transportu dywizji polskich zgodne z oświadczeniem, danem mi dn. 28-go b.m.

Od członków delegacji, którzy weszli w skład Komitetu zażądałem, aby ostatecznie zaciągnięto opinji Quai d'Orsay, czy list do gen. Foch'a może być wręczony przed listami notyfikującymi. Rzeczą tę omawiałem z jednym z adjutantów marszałka, kpt. de La Tombe, który zalecił mi zwłokę i odniesienie się do Minist. Spr. Zagranicznych w celu uniknięcia zarzutów o chęć porozumiewania się wojskowych poza plecami polityków etc.etc.

Zażądałem nadto, aby Komitet Narodowy oficjalnie zwrócił się do rządów Entent'y z prośbą o pomoc w materiałach wojskowych. Oile wiem, dotąd tego nie zrobiono. Starania moje popierał z pewną rezerwą p. Wielowieyski. Formalnego jednak żądania na drodze dyplomatycznej dotąd nie było.

Komitet wogóle prowadzi politykę w stosunku do Komendanta i do nas nie lojalną. W prasie inspirowanej przez Komitet stała tendencja ignorowania osoby Komendanta, to samo bardzo już jaskrawo i wyraźnie wydawnictwa Komitetu Narodowego, jak np. w tygodniku "Polak". przeznaczonym dla dywizji polskich.

Przekonany jestem także, że brak energii ze strony Komitetu w żądaniu natychmiastowej pomocy / a pewno i wyzyskiwanie zakulisowych wpływów Quai d'Orsay / jest konsekwentną polityką " du pire " z tendencją utrudnienia sytuacji Komendanta w Kraju , dla zwiększenia niezadowolenia i t.d. w nadziei, że może uda im się w ten sposób obalić autorytet Komendanta w Polsce i usunąć Go od władzy.

Trzebaby koniecznie przez wzgląd na interes kraju zrobić coś, aby ostatecznie ukrócić i urwać mistyfikacją Komitetu.

Ze sfer wojskowych podsuwano mi opinie, że najlepiej byłoby , gdyby Paderewski przyjechał do Paryża, choć na kilka dni. Obecność jego wyjaśniłaby sytuację, gdyż on byłby tutaj autorytetem zabijającym zupełnie Komitet, jako wyraz zgody w Kraju i przedstawiciel rządu uznanego dziś przez Entent'e.

Bezwzględnie niemożliwym i szkodliwym jest utrzymywanie nadal Komitetu na utrzymaniu rządu francuzkiego. Obniża to godność przedstawicielstwa polskiego ze wszystkimi zgnębnymi tego skutkami , o których już pisałem.

Raz jeszcze przypominam konieczność założenia w Paryżu biura wywiadowczego.

Według otrzymanych tutaj wiadomości - z poważnego źródła konsul NXXN szwajcarski w Warszawie Wettler jest agentem niemieckim. Należy go obstawić i mając jakieś przeciw niemu dowody poprosić Dr. Adora, Prezydenta Republiki Szwajcarskiej, aby na jego miejsce przysłał kogo innego, najlepiej jakiegoś szwajcara rasy romańskiej.

W sprawie dostawy amunicji - zwrócił się do mnie przedstawiciel de la " Societe Francaise de Munition" z ofertą dostarczenia rządowi polskiemu amunicji do wszystkich rodzajów karabinów: Lebel-Mauser, Manlicher. Produkcja fabryk towarzystwa dochodziła podczas wojny do 3,000,000 ładunków miesięcznie, dziś zakłady zdemobilizowane nie mogłyby wyrabiać więcej niż 3000 ładunków dziennie. W razie potrzeby przy większych zamówieniach produkcja z czasem mogłaby być odpowiednio zwiększoną. Fabryka wyrabia także kapsle do wszelkiego rodzaju pocisków artyleryjskich. Ceny ustalić możnaby w zależności od wielkości zamówienia. Odpowiedziałem, że przedewszystkiem z pertraktacjami zatrzymać się musimy do ustalenia pomocy technicznej Entent'y, która ma obecnie znaczne zapasy amunicji, między innymi i niemieckiej, że jednak w każdym razie doniosę Rządowi Polskiemu o przedstawionej mi ofercie. Stosunek z Soc. de Munition ma pewne dobre strony +. Wyjaśnienia da ustne Zbierański.

Za pośrednictwem dra Motya dostałem ze Szwajcjarji ofertm inż. Antoniego Lipińskiego, popartą licznymi referencjami szwajcarskich firm przemysłowych. P. Lipiński ofiaruje swe pośrednictwo dla zakupna w Szwajcjarji dla Armji Polskiej trykotów wełnianych i bawełnianych, barchanów, unundurowania zimowego, karabinów, karabinów maszynowych, dział oraz amunicji wszelkiego rodzaju. Łącznie z artyleryjską do 15 cm. średnicy. Nadto narzędzi aluminiowych, kuchen polowych, automobilów i maszyn narzędziowych do wyrobu amunicji.

W końcu natychmiast dużych ilości materiałów sanitarnych, lekarstw i produktów chemicznych.

Obiecuje uzyskanie znacznych kredytów.

W razie przyjęcia jego oferty, jako wysłannik rządu z odpowiednimi pełnomocnictwami musiałby przyjechać do Szwajcjarji i zetknąć się z nimi.

Adres jego : Antoni Lipiński et 10 Bureau Technique d'appareils de combustion " Omega " , Zürich.

Ofertę jego należy trzymać w tajemnicy.

Proszę posłusznie o wydanie rozkazu Kadenowi, aby przysłał mi materiały do historii Legjonów "/ Sieroszewskiego - Kadena - Tokarza - nawet Merwina etc. etc./ . Ma tu wyjść dzieło p. t. Historia Żołnierza Polskiego w wieku XIX. Zaproszono mnie do redakcji. Bez względu na długość mego pobytu w Paryżu przyjąłem w zakończeniu ma być bowiem dołączona historia żołnierza polskiego podczas wojny światowej 1914 - 1918 r., nie chciałbym, aby nas w historii tej skrzywdzono. Po ewentualnym moim wyjeździe ktoś mnie zastąpi.

Pożądaniem byłoby, ażebym przez czas mego tutaj pobytu otrzymywał wiadomości oficjalne od Sztabu Generalnego o sytuacji na froncie naszej i nieprzyjacielskiej, o sytuacji i nastrojach wewnątrz kraju etc. etc.

Wczoraj w rozmowie z kpt. Szt.Gen. Ameryk. Gaza Henry Mica dowiedziałem się, że Amerykanie noszą się z zamiarem wymuszenia zawieszenia broni na froncie niemieckim i ukraińskim /na froncie czeskim zawieszenie to zostało już zawarte/ z określeniem tymczasowego stanu posiadania w celu zwolnienia sił polskich do walki z bolszewikami. A próbując projekt, kładłem, jak zawsze, nacisk na natychmiastową pomoc w amunicji i ekwipunku dla wojska w kraju.

Od rtm. Górki, który tu zjechał z Berna, dowiedziałem się, że Kenney wracający z Polski wyraża się b. dodatnio o panujących tam stosunkach, o porządku etc. etc. Bardzo krytycznie odnosi się do stanowiska Czechów, unikając w sprawie Śląska sympatji dla polskiego punktu widzenia.

W załączeniu:

- 1/ Sprawozdanie z rozmowy z gen. Hallerem
- 2/ zapał o wojsku polsk. we Francji /napis. przez por. G. na mój rozkaz/
- 3/ Kopia umowy Francji z Komitetem Narod. w sprawie wojska
- 4/ 5 formularzy zaciągu dla żołnierzy
- 5/ List W. G. do Komendanta
- 6/ Numer Bulletin Polonais
- 7/ Monografię o Komendancie
- 8/ Raport St. Opieńskiego do Komendanta, złożony na moje ręce
- 9/ Mój list prywatny do Komendanta.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

278
Bol. Wieniawa Długoszowski rtm. m.p.